Księga Nehemiasza

Rozdział 2

**Nehemiasz wysłany do Jeruzalemu**

**1**. W miesiącu Nisan, w dwudziestym roku panowania króla Artakserksesa, usługując mu jako podczaszy, wziąłem wino i podałem królowi, a nigdy przedtem tak źle nie wyglądałem. **2**. Wtedy król rzekł do mnie: Czemu tak źle wyglądasz? Chyba nie jesteś chory? Nic to innego, jak tylko zgryzota! A ja bardzo się przestraszyłem **3**. I rzekłem do króla: Niech król żyje wiecznie! Lecz jakże nie mam źle wyglądać, skoro miasto, gdzie są groby moich ojców, jest zburzone, a jego bramy przez ogień strawione? **4**. A król rzekł do mnie: Czego byś sobie życzył? Pomodliwszy się więc do Boga niebios, **5**. Rzekłem do króla: Jeżeli odpowiada to królowi i jeżeli twój sługa znalazł łaskę w twoich oczach, to proszę, abyś mnie wysłał do Judei, do miasta, gdzie są groby moich ojców, abym je mógł odbudować. **6**. A król rzekł do mnie - królowa zaś siedziała obok niego -: Jak długo potrwa twoja podróż i kiedy powrócisz? Król zezwolił na to i wysłał mnie, a ja podałem mu termin. **7**. Potem rzekłem do króla: Jeżeli odpowiada to królowi, to niech mi dadzą listy do namiestników Zarzecza, aby mi pozwolili przejść do Judei, **8**. Oraz list do Asafa, strażnika lasu królewskiego, aby mi dał drzewa na obelkowanie bram cytadeli świątynnej i na mur miejski oraz na dom, do którego się wprowadzę. I król dał mi je, gdyż dobrotliwa ręka mojego Boga była nade mną. **9**. Gdy tedy przybyłem do namiestników Zarzecza, oddałem im listy królewskie. A król wysłał też ze mną dowódców wojskowych i jeźdźców. **10**. A gdy Sanballat Choronita i Tobiasz, sługa ammonicki, dowiedzieli się o tym, bardzo się tym zmartwili, że przybył człowiek, który miał się zatroszczyć o pomyślność synów izraelskich.

**Nehemiasz wzywa lud do odbudowy miasta**

**11**. Przybywszy do Jeruzalemu, spędziłem tam trzy dni, **12**. A potem zerwałem się nocą, ja i kilku mężów ze mną, nikomu nie wyjawiwszy, jaką myślą natchnął mnie mój Bóg, aby czegoś dokonać dla Jeruzalemu - a miałem ze sobą tylko to zwierzę, na którym jechałem - **13**. I przyjechałem nocą przez Bramę nad Doliną w kierunku Źródła Smoczego i dotarłem do Bramy Śmietnisk, i badałem dokładnie mury Jeruzalemu, które były zburzone i jej bramy strawione przez ogień. **14**. Potem pojechałem do Bramy Źródlanej i do Stawu Królewskiego; a ponieważ nie było tam miejsca, aby zwierzę, na którym jechałem, mogło tamtędy przejechać, **15**. Poszedłem piechotą pod osłoną nocy korytem potoku, obejrzałem dokładnie mur. Potem zawróciłem, wszedłem przez Bramę nad Doliną i tak powróciłem. **16**. Lecz przełożeni nie wiedzieli, dokąd się udałem i co chcę uczynić. Dotychczas bowiem nie powiedziałem o tym Żydom: ani kapłanom, ani przedniejszym, ani przełożonym, ani reszcie, która miała wykonywać pracę. **17**. Natomiast obecnie rzekłem do nich: Wy oglądacie niedolę, w jakiej się znajdujemy, że oto Jeruzalem jest spustoszone a jego bramy spalone ogniem. Nuże! Odbudujmy mur Jeruzalemu, abyśmy już nie byli pohańbieni. **18**. I opowiedziałem im o dobrotliwej ręce mojego Boga, która była nade mną, oraz o słowach, jakie wypowiedział do mnie król. A wtedy oni rzekli: Zabierzmy się do budowy! I przyłożyli ręce do dobrego dzieła. **19**. A gdy Sanballat Choronita i Tobiasz, sługa ammonicki, oraz Arab Geszem dowiedzieli się o tym, drwili z nas i lżyli nas, mówiąc: Cóż wy to tu wyczyniacie? Czy buntujecie się przeciwko królowi? **20**. Wtedy ja im odpowiedziałem tak: Bóg niebios poszczęści nam! My zaś, jego słudzy, zabierzemy się do budowy, ale wy nie macie ani działu, ani prawa, ani pamiątki w Jeruzalemie.

© Towarzystwo Biblijne w Polsce, Warszawa, 1975

aktualizacja modułu: 2020-07-01